

BOJARY NA TLE HISTORII MIASTA W CZĘŚĆ III

Nowa rzeczywistość polityczna i społeczna Miasta i Bojar w okresie pierwszych miesięcy sowieckiej okupacji w 1939 r. nie pozostawiła złudzeń. Narzucony, obcy system sprawowania władzy mógł nieść tylko ucisk i eksterminację narodu polskiego.

Nasuwać się może pytanie jaki był stosunek do tej rzeczywistości poszczególnych grup społecznych, narodowościowych i wyznaniowych. Zintegrowana terytorialnie, rodzinie, sąsiedzko, a nawet zawodowo i wyznaniowo patriotyczna społeczność Bojar w zdecydowanej większości odrzucała narzucony reżim. Zdawano sprawę, że czynny opór jest niemożliwy. Pozostawał opór bierny oraz przeciwstawianie się i nie przyjmowanie do wiadomości wszechobecnej, nachalnej i natrętnej propagandzie. Troską rodziców stało się wychowanie w rodzinie jako przeciwwaga stosowanych przez szkoły niewybrednych i prymitywnych metod ateizacji i systematyczne pomniejszanie autorytetu rodziców - wśród dzieci i młodzieży. Wszak nie istniały już organizacje wychowawcze - dziecięce i młodzieżowe - jak Związek Zuchów, Harcerstwo organizacje młodzieży rzemieślniczej i in.

Mieszkańcy narodowości białoruskiej z pewną dozą sympatii przyjmowali nową rzeczywistość, chociaż nie było to regułą. Były oczywiście wyjątki w obrębie reżimu, jak wstępowanie do milicji mundurowej, do grup agitacyjno - propagandowych, a nawet do lokalnej agentury NKWD (intensywnie rozbudowywanej). Ten proceder podejmowali białoruscy i polscy komuniści, najczęściej więźniowie w II Rzeczypospolitej za swoją wywrotową i agenturalną działalność. Ale było to na Bojarach dosłownie jednostki. Rodziny działające rosyjskie (mieszkało na Bojarach kilkadziesiąt rodzin), najczęściej emigranci i uciekinierzy z Rosji bolszewickiej, pomni represji lat 1917-1920 - wyraźnie dystansowali się do "nowych porządków".

Diaspora Niemców, dość liczna na Bojarach wykazywała absolutną obojętność i dystansowała się od otoczenia. Oto w grudniu 39r. - wykonując wcześniejsze uzgodnienia niemiecko-sowieckie. Niemcy zaczęli masowo opuszczać Białystok (ich liczbę ocenia się na 5-6 tys.) udając się na tereny Polski włączone do Rzeszy, gdzie mieli zająć mieszkania i mienie wypędzonych Polaków i Żydów z terenu Łodzi i pobliskich miast oraz Wielkopolski i Pomorza. Wyjeżdżali dosłownie z walizką w rękę. Pozostawiali domy, zakłady, sklepy, fabryki - pełni wiary na dostatanie życie w nowym miejscu. Na Bojarach pozostało kilkadziesiąt rodzin tzw. mieszanych, a w całym mieście ok. 300. Mieli oni - w większości przypadków - w okresie VII.41-VII.44r. podpisać listę tzw. volksdeutsche.

Na bardziej szczegółowe omówienie zasługuje stosunek do władzy sowieckiej środowisk żydowskich. Populacja Żydów wynosiła ok. 40 tys. osób, co stanowiło 35% ludności w granicach ówczesnego miasta. Na Bojarach mieszkało stosunkowo niewiele rodzin żydowskich. Zamieszkiwali przeważnie obrzeża Bojar w szczególności lewą

pierzeję ul. Warszawskiej (w nowym nazewnictwie Krasnoarmiejskiej) i prawą ul. Sienkiewicza - gdzie mieli swoje domy, kamienice, sklepy, zakłady rzemieślnicze itp. Mieszkańcy Bojar z niepokojem i odrazą obserwowali ich entuzjazm, służalczość i utożsamianie się oraz czynne



Żołnierz sowiecki rozmawiający z mieszkańcami Białegostoku na dziedzińcu Pałacu Branickich jesień 1939r.

całych rodzin na Syberię. Na przykład w urzędach udawali, że nie rozumieją języka polskiego i kazali zwracać się do siebie w języku rosyjskim, który w wymowie niesamowicie kaleczyli. Wymienione odnoszenie się do Polaków cechowało prawie wszystkich Żydów. Drugą grupę stanowiła żydowska klasa średnia - właściciele sklepów, zakładów rzemieślniczych, właściciele kamienic, składów opałów i materiałów budowlanych, adwokaci, lekarze, nauczyciele, pracownicy samorządu i sądów rabinackich, rabini i in. - zainteresowani byli utrzymaniem swojego dorobku z okresu II Rzeczypospolitej i osiągniętego wcześniej stanu materialnego. Sceptycznie oceniali nowe porządki, gdyż zaczęli tracić źródła dochodów, dorobek życia i pokoleń - musieli szukać pracy, a tą zresztą nowa władza chętniej im dawała

aniżeli przedstawicielom innych nacji. Wreszcie trzecia grupa można powiedzieć z pewną przesadą - oligarchowie, najmniej liczna, kilkusetosobowa - właściciele - fabryk (szczególnie włókienniczych), hurtowni, składów, dużych sklepów, właściciele banków, kas pożytecznościowych, udziałowcy banków zagranicznych, dużych kamienic itp. - liczyli na nową politykę ekonomiczną nowej władzy i uprzywilejonowany status (wzorem tzw. NEP-u w latach dwudziestych w Sowietach), w wyniku której zachowują przynajmniej część swojego majątku.

Pełna i głęboka nacjonalizacja białostockiego przemysłu, handlu i usług oraz ich uspołdzielczenie (tzw. kooperatywy) - przeprowadzona przez władze sowieckie, rozczarowała żydowskich bogaczy. Niemniej nowa władza zrekompensowała Żydom ten stan, przynajmniej częściowo powołując ich na dyrektorskie, kierownicze i decydenckie stanowiska w przemyśle i handlu oraz w administracji, na które Polacy nie mogli liczyć. Ten skrócony obraz stosunków społeczności żydowskiej do okupacji i vice versa - nie byłby pełny

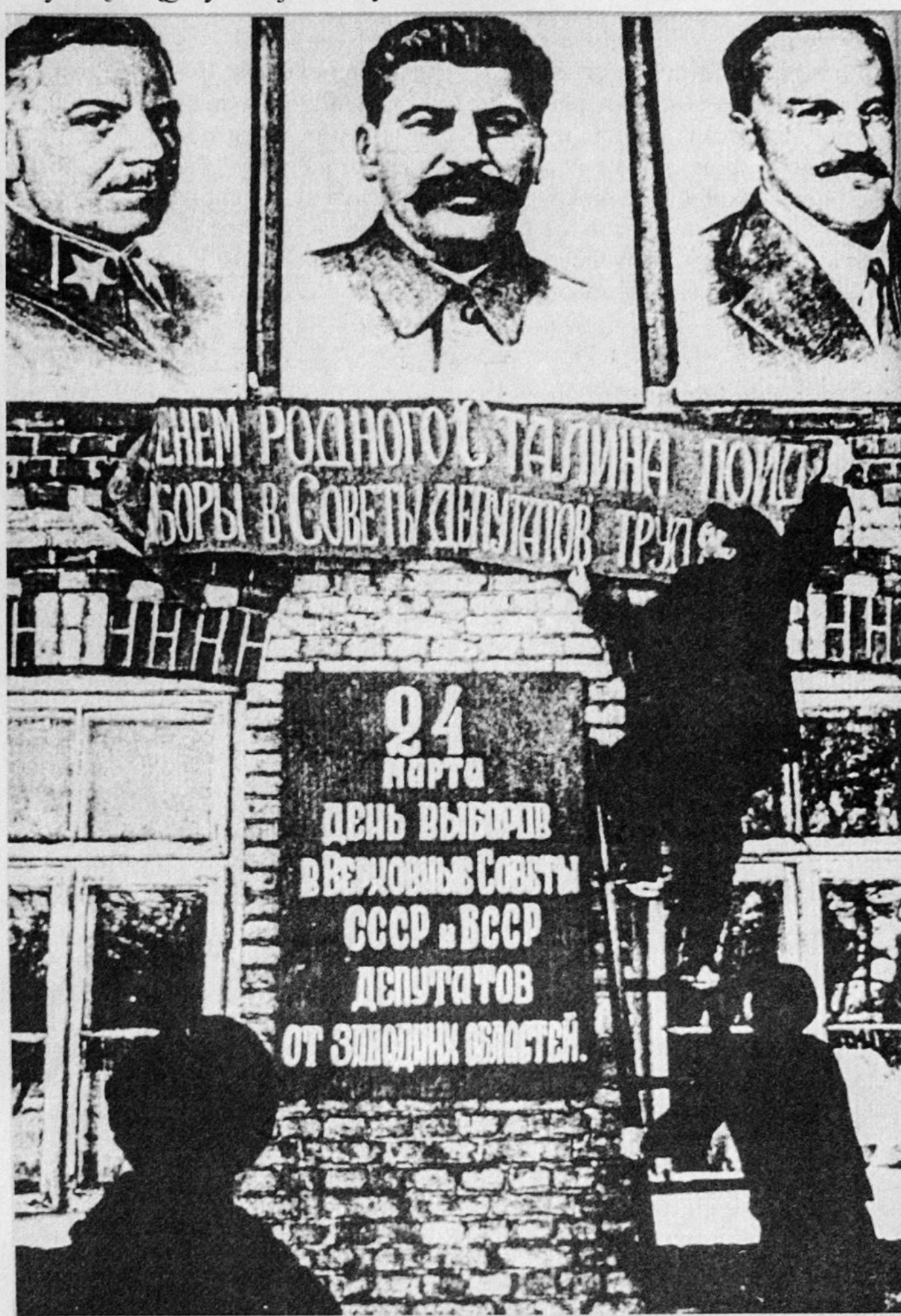


Jeden z wielu wieców propagandowych odbywających się w Białymstoku w okresie okupacji sowieckiej 1939-1941

POCZĄTKACH II WOJNY ŚWIATOWEJ Antoni Steckiewicz

gdyby nie stwierdzić, że wszystkie grupy liczyły na szeroki samorząd żydowski we wszystkich dziedzinach życia społecznego z perspektywą utworzenia z czasem - żydowskiej republiki sowieckiej na części terenów wschodnich Polski - obecnie nazywanych - Zachodnią Białorusią. Tym sposobem odbywały się ciągłe nacjonalistyczne przywódco politycznych Żydów, którzy w początkowych latach dwudziestych dążyli do utworzenia na wschodnich terenach II Rzeczypospolitej własnego państwa - pod umowną nazwą "Judeopolonii". Dalsze poczynania władz sowieckich, a przede wszystkim tzw. "wybory" do Rad Najwyższych Białorusi, poprzedzonych prośbą do tejsze Rady o przyjęcie ziem wschodnich w skład Związku Sowieckiego - do Rady Najwyższej tegoż Związku jak i "wybory" do rad lokalnych - pozbawiły Żydów złudzeń - na ograniczone samostanowienie.

Począwszy od października 39r. rozpoczęły się - jak na razie - wybiórcze aresztowania - b. pracowników sądów, prokuratur, policjantów, oficerów WP, wywiadu, administracji państwowej i samorządowej, działaczy politycznych, księży z tzw. "listy moskiewskiej", którą sporządziło NKWD w oparciu o informacje agentury komunistycznej działającej w II Rzeczypospolitej. Na Bojarach aresztowano ok. 100 osób, w tym jako jednego z pierwszych ś.p. p. Rogozińskiego - prezesa Komitetu do Walki z Komunizmem w Białymstoku. Oto pełne niepowtarzalnego uroku, ciche i spokojne ulice i uliczki Bojar zaczął zakłócać w nocy warkot silników tzw. 1,5 tonówek, samochodów ciężarowych typu GAZ. Mieszkańcy zbudzeni ze snu, a



Jeden z budynków w Białymstoku dekorowany przed wyborami do Rad Najwyższych ZSRS i BSRS, marzec 1940 r.

był to czas od godz. 1-szej do 4-tej nad ranem, z niepokojem i trwogą obserwowali przez okna, przed którym domem zatrzyma się samochód - bo to już był wyrok na ludzi. Łomotano do drzwi z wołaniem - "odpieraj" (otwieraj). Wpadało do mieszkania kilku enkawdystów - częstość z naganami w rękę (typ pistoletu), z agentem w cywilu - Żydem, Białorusinem lub komunistą Polakiem i po sprawdzeniu personaliów wszystkich domowników, typowali z listy aresztowanego mężczyznę (aresztowane kobiety były rzadkimi przypadkami) nakazując aby ubierał się. Często nie do końca ubranego - z cynicznym zapewnieniem w słowach i gestach: "on skoro uwrniotsa" (on wkrótce wróci), "nie nada proszczatsia" (nie trzeba się żegnać) - ładowano na ciężarówkę, na której mógł tylko stać trzymając się burty lub usiąść na gołe deski i razem z już aresztowanymi - transportowano do więzienia na ulicy Kopernika. Pozostawała zrozpaczona rodzina - żona, rodzice, płaczące dzieci i zatrudnieni sąsiedzi. Nikła była nadzieja aby aresztowane kiedykolwiek wrócił - taka była powszechna opinia rodziny. Taki był wypróbowany i powszechnie stosowany rytuał NKWD. W więzieniu, w zatłoczonych celach i nieudolnych warunkach sanitarnych (insekty, durność, tyfus, biegunka, głód) poddawano, najczęściej nocą tzw. "woprosom" (przesłuchaniom), które nie miały

końca. Taką w początkowych okresach władzy sowieckiej, daninę płać społeczeństwo polskie - patrioci, inteligencja, ludzie oddani bez reszty dążeniom niepodległościowym. Wymieniona lista NKWD była częstokroć nieaktualna z powodu zmiany miejsca zamieszkania poszukiwanego. Sąsiedzi odnajdywali go i uprzedzali. Był to przejaw solidarności społecznej. Uprzedzony ukrywał się w mieście, powiększał grono już ukrywających się, wyjeżdżał na wieś lub - jeszcze do grudnia 39r. - przekraczał jeszcze nieszczelną granicę i udawał się do Warszawy.

Nowa władza w okresie do końca 39r. zaczęła przekształcać się z dyktatury wojskowej na cywilną. Nie oznaczało to jednak zelżenia represyjnej działalności NKWD, która rozpoczęła rozbudowę lokalnej, można powiedzieć rodzimej agentury donosielskiej. Każdego dnia na stacje kolejowe miasta przybywały pociągi z całymi rodzinami urzędników administracji, kandydatów na dyrektorów przedsiębiorstw, organizatorów życia kulturalnego, sportowego, wojskowych, oficerów milicji i całej tej otoczki reżimowej. Zajmowali mieszkania po Niemcach i uciekinierach Polakach.

Szczególnie upodobał sobie Bojary. W każdym domu lokowała się przynajmniej jedna rodzina. Właściciele tzw. "domowładzcy" nie mieli nic do powiedzenia. Utworzone na obszar Bojar tzw. "domouprawlenie" (rodzaj ADM-u), mieszczące się przy ul. Skorupskiej 30 (piętrowy drewniany dom wielorodzinny - tzw. Dom Andasza), obsadzone w znacznym stopniu przez Żydów, pomagało przybyłym w utrzymaniu lokum. Urzędnicy ADM-u dokonywali częstych oględzin mieszkań, liczyli metraż na osobę - i dokwaterowywali nie licząc się z protestami mieszkańców. Bywało, że w

większych mieszkaniach, lokowano dodatkowo dwie rodziny. Był to oczywisty przejaw upokorzenia i represji w stosunku do stałych, przedwojennych mieszkańców. Właściciele domów i wszyscy mieszkańcy byli przekonani, że częste wizyty urzędników miały na celu inwigilację i poszukiwanie ukrywających się, zagrożonych aresztowaniem. Ostrzegali siebie nawzajem - zdawali tym samym egzamin solidarnego działania. Był to wynik i następstwo społecznej integracji i wysokiego morale mieszkańców Bojar nabytych w okresie II Rzeczypospolitej i przedtem prze całe pokolenia m.in. przejaw integracji oraz chęć pomocy sąsiadom, znajomym, rodzinom - nabyte w okresie II Rzeczypospolitej i przedtem prze całe pokolenia. Tyle wprowadzenia o nowym "ładzie" sowieckim w początkach jego działania na terenie Bojar i Miasta.

W następnym odcinku dotyczącym stosunków społecznych w czasie okupacji sowieckiej przedstawimy życie codzienne na Bojarach, sytuację materialną i zaopatrzeniową, stosunki w zakładach pracy, represje wobec Kościoła, nadzieje i opór społeczeństwa Bojar.

Antoni Steckiewicz